Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo. **CENA 10 MAREK.**

Nr. 48. W Krakowie, dnia 27. listopada 1921 r. Rok XVI.

OJCZYZNA

PISMO ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO.

REDAKTOROWIE: JAN ZAMORSKI i STANISŁAW RYMAR.

Prenumerata kwartalna 100 Marek. — Pojedynczy numer 10 Marek.
W Ameryce rocznie 2 dol. — Ogłoszenia: 20 M. za wiersz nonparel. lub jego miejsce, w tekscie 40 M
Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Kopernika l. 8, I. p. — Konto Pocztowej Kasy Oszcz. Nr. 141.557

Sekretarjat Związku Ludowo-Narodowego: Lwów, ul. Zimorowicza 11 — 15. I. p.
Listy w sprawach prenumeraty i wysyłki gazet, oraz przekazy adresować do Krakowa.

Oj, to nasze szczęście...

Ostatnie tygodnie były dla Polski dość pomyślne. Załatwiono dość korzystnie sprawę Górnego Śląska, zawarliśmy wreszcie umowę z Gdańskiem, bolszewicy płacą pierwszą ratę złota, omówiliśmy i załatwili traktaty handlowe i polityczne z Francją, Rumunią i Czechami, a w przygotowaniu są traktaty z Austrją i Włochami. A gdy do tego jeszcze poszedł w odstawkę niedołężny rząd Witosa, a nowy rząd zabrał się do robienia porządków, ściągania podatków i przygotowania daniny — **zaczęła marka polska iść ciągle w górę, drożyzna trochę zwolniała, ceny opadać powoli zaczęły.** Żniwa były dobre.

Po tem wszystkiem z wiarą i otuchą zaczęliśmy patrzeć w przyszłość. **Ale szczęście nasze nie trwało długo. Guza poszukał nam tym razem sam Naczelnik państwa, Józef Piłsudski.** Poszło o sprawę Wilna i okolicy.

Czytelnicy nasi pamiętają, **ile to błędów w sprawie Wilna popełnił nasz rząd i nasz Naczelnik państwa.** Gdy poraz pierwszy wojsko polskie wkroczyło do Wilna, ludność cała głośno wołała: włączcie nas do Polski. Ale naczelny dowódca, Piłsudski, wydał wtedy do nich odezwę, iż na razie zostaną oni osobno, osobny otrzymają zarząd, a ich sprawa będzie załatwioną później. Mądrzejsi odrazu się połapali, o co tu idzie. Wiedziano już, iż **p. Piłsudski i jego przyjaciele mają plany wielkie stworzenia krwią i rękami polskiego żołnierza niepodległej Ukrainy, Białorusi i Litwy w zamian za sojusz ich** (t. zw. federacją) **z Polską.** Szybko też rozeznała się w tym planie i ludność Wilna. Przy wyborach do Rady miejskiej i do sejmików powiatowych **napędziła wszystkich naczelników, przysłanych tam do sprawowania władzy przez p. Piłsudskiego,** a wybrała takich, którzy byli zwolennikami natychmiastowego połączenia Wilna z Polską.

Do Warszawy przybywać zaczęły jedna po drugiej delegacje z błaganiami, aby to trzymanie Wilna w powietrzu rząd i Sejm skrócili. Na skutek tego Sejm na wniosek posła ks. Lutosławskiego prawie jednomyślnie, bo tylko Wyzwoleńcy i socjaliści głosowali przeciw, uchwalił polecenie dla rządu, aby w ziemi wileńskiej przeprowadził wybory posłów do polskiego Sejmu w Warszawie. Rząd ówczesny ze Skulskim na czele zwłóczył z wykonaniem tej uchwały z 4-go lutego 1920 r. Przyszła potem nieszczęsna wyprawa polska na Kijów, sojusz z Petlurą, klęski wojenne i zalew połowy Polski przez bolszewików. Wojsko polskie, cofając się, opuściło Wilno — **a naczelny wódz, p. Piłsudski, polecił oddać tymczasowo Wilno Litwinom.** Wprawdzie zrazu bolszewicy usunęli z Wilna Litwinów, ale gdy potem bolszewicy dostali w skórę pod Warszawą, znowu na nich przyszła kolej do ucieczki. **Wojska polskie szły krok za krokiem za bolszewikami i doszły aż pod Wilno. Bolszewicy, ustępując z Wilna, wpuścili tam Litwinów. Dowódca wojsk polskich powinien był usunąć słabe oddziały litewskie i zająć, co nasze.** Tego nie zrobił. Minister spraw zagranicznych, książę Sapieha, oddał rozsądzenie sprawy między Polską a Litwą o Wilno Lidze narodów. Po co? Do obrony wysłał rząd Witosa żyda Aszkenazego,

Litwa wysłała też żyda, a Liga Narodów na rozjemcę dała trzeciego żyda. Równocześnie w tajemnicy przed Sejmem rząd polski oświadczył rządom zagranicznym, iż Polska godzi się na połączenie Wilna z Litwą pod warunkiem, że Litwa zawrze z Polską związek. Litwa jednak, widząc wichrzenia w Plsce, a mając za sobą poparcie Anglji, Niemiec i żydów, oświadczyła, że Wilno i tak weźmie bez zgody Polski. Wtedy **wystąpił generał polski Żeligowski, Litwinów z Wilna wypędził i zapowiedział, że ludność sama przez głosowanie zadecyduje, do kogo chce** należeć: do Litwy, czy do Polski. Zrazu Liga narodów zgodziła się na to. Ale potem znowu rząd polski wdał się w konszachty i ostatecznie doszło do tego, iż Liga narodów jednomyślnie przyjęła wniosek, że Wilno powinno być połączone z Litwą. Na to Polska nie dała swej zgody i zadecydowała, że już dłużej czekać nie można: **trzeba już raz przeprowadzić głosowanie ludności**, a jeśli, co jest pewne, ludność oświadczy się za Polską, to już **bez dalszych ceregieli należy włączyć te ziemie do Polski.** Dekret gen. Żeligowskiego w sprawie tego głosowania był już gotowy, a głosowanie wyznaczone na 17-go grudnia.

Wtem rozeszła się pogłoska, że nie tylko ziemia wileńska będzie głosować. Oto naczelnik kancelarji Żeligowskiego Prystor, znany socjalista i mąż zaufania p. Piłsudskiego, wprowadził do dekretu gen. Żeligowskiego, iż **głosować mają także powiaty: brasławski, lidzki, wołożyński i grodzieński. Powiaty te należą już do Polski, a rząd przygotował nawet wybory z tych powiatów do Sejmu w Warszawie. Toteż na wiado**mość o tem delegat rządu polskiego Tupalski założył protest, a gen. Żeligowski wstrzymał ogłoszenie dekretu do porozumienia się z Warszawą. Zanim jeszcze rząd i Sejm miały czas wydać sąd, **wdał się w to Naczelnik państwa, p. Piłsudski i zawiadomił Sejm, iż on żąda, aby Polska oddała te cztery powiaty Litwie środkowej, bo inaczej on zrezygnuje z godności Naczelnika państwa.** Aby do reszty wystraszyć posłów i rząd, ogłoszono, **iż Francja, Anglja i Włochy także żądają tego, co i p. Piłsudski.** To ostatnie okazało się o tyle prawdziwem, że w Paryżu p. Łukasiewicz, urzędnik ministerstwa spraw zagranicznych, namawiał rząd francuski, aby takie żądanie wobec Polski postawił. Istotnie też delegaci rządów Anglji i Francji prywatnie doradzali, ale nie żądali, Polsce oddanie tych czterech powiatów.

Dlaczego p. Piłsudski chce, aby te cztery powiaty oddać Litwie środkowej? **Oto wydaje mu się, że Litwa środkowa będzie większa i że wtedy Litwa kowieńska łatwiej przystanie za taki większy dar na sojusz czyli federację.**

Na wiadomość o groźbach p. Piłsudskiego, zebrały się wszystkie kluby poselskie na naradę. **Zrazu ogromna większość była przeciw odrywaniu od Polski czterech powiatów z około 500.000 ludności. Nazywano to zdradą, Targowicą, krajaniem dobrowolnem ciała własnego państwa. Tylko Stapińszczycy i Wyzwoleńcy stanęli po stronie p. Piłsudskiego. Związek ludowo-narodowy** zapowiedział, że **bezwzględnie będzie zwalczał te zamysły krajania Polski.**

HELENA SOŁTYSOWA.

Tajna szkółka.

(Ciąg dalszy).

Wczoraj połamało nogi Wierówkowi, dziś wózek z węglami przejechał przez piersi synowi Szczepana, tego, którego przed rokiem tak osmoliły prochy, że niedowidzi.

Młody jutra może nie doczeka, ma połamane żebra. Oh! dola górnika...

Ciemne źrenice Hetmanika rozgorzały jakimś blaskiem i począł mówić dalej:

— Jest jednak coś, co nas trzyma!

— To głos, który mówi w duszy: Trzeba ci człowieku wytrwać i choćby zębami trzymać się tego miejsca, a nie dać się im, Niemcom, co zabierają nam siły, zdrowie i życie nawet.

— Wiesz Józefku, nadzieja główna w was młodych — wy silniejsi, uczeńsi i lepsi być powinniście i pracę przez nas rozpoczętą poprowadzić aż do końca: Dziś tylko nadzieja, jutro będzie moc!

— Janku, bracie! — zaszeptał mu rozrzewniony Orlik — tyś mi pierwszy oczy otworzył, tyś poprowadził dobrą drogą, bez ciebie byłbym zmarniał, jak Filip i tylu jemu podobnych.

— Ale dzisiaj — począł mówić z nagłem rozognieniem — mam w sobie taką moc, że nikt i nic jej nie złamie. I nie boję się teraz ani tej niebezpiecznej pracy, ani Niemca, ani więzienia, ni biedy. — A przyjdzie nas niedługo tu więcej takich. O nie poznają Niemcy pokornego do niedawna Ślązaka.

Toż to ziemia nasza! nasza! nasza!

— Józku! mnie to zawsze dodaje siły widok tej Maryjki, która tak mnie ciekawie słucha, jakby rozumiała, o czem rozmawiamy.

— Bo i rozumiem, tatulu — wyszeptała przytulona do ojca dziewczyna.

— A co ty rozumiesz, dziewczynko?

— To, że w kopalni i na Śląsku źle tym, którzy po polsku mówią, ale że wytrwać trzeba, bo za to będzie Polska.

— A chciałabyś ty tej Polski — zapytał ją ciekawie młodzieniec.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zaczęły się nocne obrady p. Piłsudskiego z ludowcami i socjalistami i ostatecznie i Piastowcy i socjaliści przeszli na stronę p. Piłsudskiego. Niejasne stanowisko zajęli radykalni robotnicy i klub Pracy konstytucyjnej. Za to Związek ludowo-narodowy, chrześcijańscy robotnicy, kluby Dubanowicza, Skulskiego, mieszczański i katolicko-ludowy ostro się oparły. Była to większość. Wtedy p. Piłsudski trochę się cofnął. Oświadczył, że jego stanowisko objął rząd i niech Sejm załatwi tę sprawę z rządem — rząd zaś zapowiedział, że we wtorek przedłoży Sejmowi projekt, aby nie cztery, ale dwa powiaty, t. j. brasławski i lidzki oddać, a resztę zatrzymać. Sam p. Piłsudski nie groził już, że ustąpi.

Ze wstrętem napiętnować musimy posłów ludowców i socjalistów, którzy gotowi są oddać na zatracenie polskich chłopów i robotników na kresach. Nie widzą, że dziś oddają kresy północne, a potem przyjść może to samo z Galicją wschodnią i t. d.

Pierwszy rozbiór Polski.

Warszawa, 17 listopada.

Różne sprawy polityczne, oświatowe i miejskie zmusiły mnie do wyjazdu na cały tydzień do Warszawy. Trafiłem na cały okres debat nad oderwaniem od Polski 11.000 klm² ziemi i pół miljona chłopów.

We środę 16 listopada o godz. 7 wieczorem Sejm polski załatwił sprawę tę przez głosowanie. 171 posłów — w tem już 13 żydów i 5 Niemców — oświadczyło się za odłączeniem od Polski powiatów Lida i Brasław, a 158 posłów (samych Polaków bez jednego żyda i Niemca) przeciw. Głosy żydów zadecydowały o pierwszym nowym podziale Polski.

Patrzyłem na to głosowanie. **Kto je widział, do śmierci je zapamięta.** Posłowie nasi dokładnie zdawali sobie sprawę z powagi chwili: jeśli Sejm polski dziś bez przymusu i bez potrzeby oddaje dobrowolnie **11.000 klm² (obszar to taki, jak w naszej dzielnicy 18 całych powiatów!)** li tylko dlatego, że tego chce mała Litwa, a prywatnie to doradza Francja i Anglja — **to jutro pod większym naciskiem ten sam Sejm odda całą wschodnią Galicję, ziemię Chełmską, Podlaską, Pomorze, Śląsk, a może i Kraków.** Wszak po każdą z tych ziem wyciąga drapieżną rękę jakiś sąsiad: Moskal, Ukrainiec, Prusak czy Czech. **A skoro Sejm i Naczelnik państwa raz uznal, że z drapieżną ręką słabej i małej Litwy liczyć się trzeba — to cóż będzie, gdy przyjdzie sąsiad mocniejszy?**

Gdy przed 150 laty obradował nad pierwszym rozbiorem Polski Sejm pod bagnetami Prus i Rosji **znalazł się Rejtan i bohatersko bronił całości Polski.** Gdy Sejm w Grodnie w 1793 roku zebrał się, aby radzić nad drugim rozbiorem Polski — trzeba było porwania przez siepaczy carycy kilkudziesięciu posłów oraz wytoczenia armat i karabinów i wymierzania ich w głowy posłów ze słowami: żywa głowa nie ujdzie, jeśli nie zatwierdzicie oderwania od Polski zabranych przez Prusy i Rosję ziem. I dopiero pod wrażeniem takiego argumentu ówcześni przodkowie ustąpili. A i tak klątwa ich dzieci i narodu na nich ciąży, bo obowiązkiem ich było umrzeć, a rozbioru nie zatwierdzić.

Podobną trochę chwilę przeżywaliśmy we środę 16 listopada. Tylko że dziś nie wróg, Prusak czy Moskal, stał nam nad głowami. Nie było armat ani karabinów! Nie było przymusu. BYŁA TYLKO WOLA P. NACZELNIKA PAŃSTWA, JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO. On tak chciał. **On zagroził, że jeśli Sejm tych dwu powiatów od Polski nie odłączy (zrazu żądał 4 powiatów), to on złoży godność Naczelnika państwa.** I ta groźba tak podziałała, **że znalazło się w Sejmie aż 171 posłów, którzy to żądanie Naczelnika państwa spełnili. Woleli oni wydać na pastwę losu pół miljona polskich chłopów, aniżeli opuścić Piłsudskiego.** A co będzie, gdy na p. Piłsudskiego przyjdzie kiedyś śmierć? Czy wtedy Polska przepadnie? **O, nie! Polska będzie, choć Piłsudskiego nie będzie! I dziś Polska dałaby sobie radę, choćby p. Piłsudski zrezygnował.**

Posłowie związku ludowo-narodowego oraz kilku innych stronnictw do ostatka nie opuszczali rąk. Niemal do końca była w Sejmie większość przeciw tej zbrodni krajania Matki-Ojczyzny. Choć na stronę Naczelnika państwa przeszli Stapińszczycy, Wyzwoleńcy i socjaliści, choć po kłótniach wewnętrznych między sobą poszli za nim także i Piastowcy i Narodowa partja robotnicza, **to jednak razem wzięci nie mieli większości. Żydzi i Niemcy zrazu uchwalili nie głosować:** niech się Polacy sami kłócą między sobą. Klub pracy konstytucyjnej, złożony z posłów przeważnie ze wschodniej Galicji, nie chciał też głosować za oderwaniem. Dlatego rząd odroczył decyzję z wtorku na środę. **We środę przybył z zagranicy żyd Aszkenazy,** ten sam, co to tak ładnie zaprzepaścił sprawę Wilna wobec Ligi Narodów, **i on to przechylił szalę.** Wezwany przez prezesa ministrów Ponikowskiego na pomoc, namówił on i Niemców i żydów i hr. Bawerowskiego z konserwatystami na połączenie się z Naczelnikiem państwa. I w ten sposób wreszcie udało się zebrać 171 posłów, KTÓRZY PO WIECZNE CZASY NOSIĆ BĘDĄ MIANO ZDRAJCÓW OJCZYZNY, TARGOWICZAN.

Koledzy! Plujcie w oczy tym zdrajcom, gdziekolwiek ich zobaczycie! Przeklinajcie ich tak, jak ich przekli-

na pół miljona chłopów, wydanych przez nich na poniewierkę? Niech nie zaznają spokoju ni tu na ziemi ni w grobie.

Wśród głosów rozpaczy, jęków i płaczu większość sprzedawczyków postawiła na razie na swojem. Mylą się jednak, gdy sądzą, że sprawa skończoną. - Ludność ta musi wrócić do Polski. Po głosowaniu w Sejmie posłowie nasi, podniósłszy ręce do góry przysięgli głośno i publicznie, iż nie spoczną, dopóki Lida, Brasław i Wilno do Polski nie wrócą.

A naród cały posłom naszym w wykonaniu tej przysięgi dopomoże.

Tak nam dopomóż Bóg!

Stanisław Rymar.

Oto są patrjoci z Małopolski.

Zapamiętajcie sobie nazwiska tych posłów, którym obojętne jest, czy Wilno będzie należało do Polski, czy też nie.

Andrzej Pluta, Narcyz Potoczek, Wojciech Roj, Michał Rudnik, Józef Rajski, Franciszek Rejdych, Edmund Rauch, Hipolit Śliwiński, Antoni Smigiel, Tadeusz Seip, Jan Stapiński, Jan Sudoł, Henryk Skrzypek, Władysław Stesłowicz, Juljan Smulikowski, Osias Thon (żyd), Walenty Toczek, Franciszek Wójcik, WINCENTY WITOS, Zygmunt Żuławski, Feliks Koczur, Henryk Koliszer, Franciszek Krempa, Herman Liebermann (żyd), Natan Loewenstein (żyd), Jakób Madej, Zygmunt Marek, Jędrzej Moraczewski, Zofja Moraczewska, Jan Nawrocki, Michał Łaskuda, Jan Kanty Federowicz, Ks. Eug. Okoń (bolszewik), Bronisław Osuchowski, Józef Putek, Marcin Przewrocki, Jakób Bojko, Ignacy Daszyński, Jan Dąbski, Marjan Dąbrowski, Herman Diamand (żyd), Władysław Grzędzielski (b. minister), Edm. Galik, Artur Hausner (żyd), Józef Jachowicz, Wincenty Jabłoński, Władysław Kiernik, Andrzej Kędzior, Zygmunt Klemensiewicz, Jan Klewski, Stanisław Ćwikowski, Antoni Chudy, Józef Burek, Kazimierz Czapiński, Jan Bryl, Jerzy hr. Baworowski, Jan Babicz.

Ci panowie zapragnęli widocznie takiej niesławy, jaką zdobyli sobie ci, co w Targowicy zaprzepaścili Ojczyznę!

Pamiętaj o funduszu prasowym.

Co piszą inne gazety o stanowisku Naczelnika państwa.

Stanowisko prasy wobec ostatniego wystąpienia Naczelnika państwa w sprawie wileńskiej odzwierciedla naogół wiernie prądy, które ujawniły się w poszczególnych klubach sejmowych. Cyrk urządza, jak zawsze, belwederski „Kurjer Poranny", który mówi o „samowolnem" zajęciu przez Polskę odnośnych powiatów Litwy Środkowej i stara się wykazać, że uchwała z 4-go lutego b. r., wcielająca owe powiaty (bracławski, lidzki etc.) do Polski, nie ma podstawy prawnej. Obawiając się zaś, czy aby umiłowany i nietykalny ideal w Belwederze ni postąpił zbyt ryzykownie, stara się zasugestjonować społeczeństwu, że to — sowjety dążą do obalenia Naczelnika. Pan Ehrenberg liczy tu widocznie na oburzenie społeczeństwa z powodu ciągłych bezczelnych pretensyj sowieckich i woła napuszony, ukrywając z trudnością obawę, czy gra się uda: Narodzie polski, nie usuwaj czasem Piłsudskiego, bo przecież byłoby to wyłącznie spełnieniem nowego żądania sowieckiego. Argumentacja i logika karkołomna, oparta w dodatku na wiadomości wyssanej z palca!

W ostatniem przedstawieniu na arenie swego humorystycznego pisma p. Ehrenberg porównuje Wileńszczyznę — do „miłego kotka, bardzo oswojonego", do którego prawo własności kwestjonuje niedobry sąsiad z przeciwka. Wobec tego wnioskuje p. Ehrenberg, trzeba przed sądem ustalić, że ów kot „ma ochotę do nas należeć". Ciekawi jesteśmy, czy Wileńszczyzna bardzo się będzie czuła zaszczycona tem prawdziwie „kociem" porównaniem publicysty belwederskiego.

W prasie ludowcowej przebija miejscami zrozumienie, że żądanie Naczelnika państwa jest dla Polski szkodliwe. Niestety, zaślepia ją nienawiść do Endecji oraz rachuby uboczne, tak, że motywuje swoje stanowisko filo-belwederskie raczej negatywnie — koniecznością pozostania Naczelnika państwa względnie uniknięcia przesilenia.

Bardzo c i e k a w e argumenty znajdujemy w „Czasie" i „Kurjerze Polskim", które, opowiadając się za Belwederem, twierdzą zgodnie, że Józef Piłsudski, usunięty ze swego urzędowego stanowiska, nie przestałby być ważnym czynnikiem w polityce wileńskiej. Ostrożny „Czas" dodaje wprawdzie, że ufa, iż „Naczelnik państwa poddałby się uchwale Sejmu". Niemniej wszyscy wiedzą, że Naczelnik państwa uchwałom Sejmu nie poddawał się nigdy i w tem świetle argument ten wygląda bardzo charakterystycznie.

Prasa narodowych kierunków potępia jednogłośnie wystąpienie Naczelnika państwa. Pisma odnośne wskazują na istniejący od zarania Polski rozłam polityki oficjalnej i rządów wojsko-

belwederskich, które muszą podkopać wszelką skuteczną polską politykę zagraniczną. „Rzeczpospolita“ wskazuje na wytrwałe próby zrealizowania mapy federacyjnej, nakreślonej pod wpływem doktryny przez Józefa Piłsudskiego. Pozatem „Rzeczpospolita“ przytacza argumenty wyjaśniające z prawnego punktu widzenia stanowisko, przeciwne rozszerzeniu terytorjum.

„Słowo Polskie“ nazwało postępek Naczelnika państwa „Intrygami małego człowieka“, a ponieważ także w polityce są rzeczy, które nie lubią dobitnych określeń, więc je skonfiskowano. Ton „Gazety Warszawskiej“ jest jasny i zdecydowany. Sprzeciwia się ona stanowczo jakimkolwiek próbom terroryzowania Sejmu i w tem zgodna jest z wszystkimi, którzy rozumieją konieczność rządów demokratycznych, jak się je rozumie na Zachodzie, a przeciwni są zamaskowanemu absolutyzmowi.

Sprawa wyborów do nowego Sejmu.

Na posiedzeniu konwentu senjorów zajmowano się w obecności premjera Ponikowskiego i ministrów Skirmuta i Michalskiego sprawą wyborów do nowego Sejmu i zakończenia kadencji sejmowych.

Premier Ponikowski zakomunikował życzenie, aby narady sejmowe zakończyły się przed świętami wielkanocnemi i aby Sejm zajmował się oprócz konieczności państwowych sprawą ordynacji wyborczej i naprawą finansów.

Minister Michalski poruszył sprawę stanu finansów państwowych i zażądał załatwienia kilku najpotrzebniejszych ustaw. Zgadza się, aby komisja skarbowo-budżetowa utworzyła szereg podkomisyj.

Co do trwania Sejmu, oświadczają się Związek Ludowo-Narodowy, Wyzwolenie i Stapińczycy za najspieszniejszem załatwieniem prac parlamentarnych i rozpisaniem wyborów, aby mogły one odbyć się już w marcu. Ludowcy, socjaliści, Klub katolicko-ludowy, Mieszczanie, Chrześcij.-demokr., Klub Pracy konstytucyjnej i Zjednoczenie oświadczają się przeciw ustaleniu terminu zakończenia narad, a za ułożeniem programu prac koniecznych do załatwienia.

Narodowa Partja Robotnicza zgadza się na wniosek marszałka, aby termin przyszłych wyborów wyznaczyć na ostatnią niedzielę w marcu. Zdanie w sprawie tej wypowiedziano już raz na posiedzeniu konwentu seniorów we wtorek przeszłego tygodnia.

Rozpowszechniajcie nasze pismo.

Zawarcie traktatu polsko-czeskiego.

Podpisany traktat polsko-czeski zawiera postanowienia, według których oba państwa zobowiązują się zachować neutralność w sprawach ich nie interesujących, a pomagać sobie wzajemnie w sprawach, które oba państwa interesują.

Układ ten nie jest skierowany przeciwko Rosji i nie zawiera żadnych zmian terytorjalnych. Czechosłowacja obowiązuje się nie mieszać się w sprawy wschodnio-polskie. Zawarty układ będzie na razie zaratyfikowany przez prezydentów obu rządów, następnie przedłożony Radzie Ambasadorów, a później ogłoszony tak samo, jak traktaty rumuński i jugosłowiański. Także i ratyfikacja przez parlamenty nastąpi w podobny sposób jak przy poprzednich traktatach.

Prasa czeska poświęca wizycie ministra Skirmunta artykuły wstępne, wskazujace na doniosłość historyczną tej wizyty, która, zdaniem dzienników, rozpocznie nową erę przyjaznej współpracy między Polską i Czechosłowacją.

Sposób rozłożenia daniny na rolnictwo i przemysł.

Podkomisja daninowa pod przewodnictwem posła Diamanda wysłuchała obliczeń podsekretarza stanu Markowskiego co do podziału gospodarstw według tabelį degresyjnej ministra Michal-

skiego. **W b. Królestwie** otrzymują opust: 95%, 50%, 40%, 30%, 20%, 10% gospodarstwa, płacące tytułem podatku gruntowego bez podymnego i dodatkowego: 28 mk., 29—55 mk., 56—83, 84—110, 111—165, 166—220. **W Małopolsce** otrzymują te same procenty opustu gospodarstwa, płacące podatku gruntowego 44 mk., 45—87, 88—130, 131—173, 174—260, 261—343 mk. — **W b. zaborze pruskim** gospodarstwa, płacące tytułem podatku gruntowego 2.20, 4.40, 4.41—6.6, dalej 6.61—8.8, 8.81—13.2, 13.21—17.06. W ten sposób degresja obejmie 20% daniny rolniczej brutto — razem na podstawie ulg z powodu strat wojennych i osobistych 32%. **Mnożnik dla Królestwa**, płacącego 92 miljony podatku gruntowego, wynosi 360, **dla Galicji**, płacącej 108 miljonów tego podatku 226, **B. zabór pruski 4.200. Przeciętnie od hektara danina ma wynosić 3.515 marek.** Na tej podstawie majątek w powiecie kutnowskim o obszarze 600 morgów zapłaci trzy miljony marek, majątek 10-morgowy przy uwzględnieniu wszystkich ulg 21.000 mk., w powiecie konstantynowskim majątek 600-morgowy zapłaci 1 miljon 100.000 mk., 10-morgowy 6.116 mk. Dla kresów wschodnich oblicza się daninę rolną w wysokości 5 i pół miljarda. **Daninę wymierza się nie na podstawie podatkków, lecz wedle dziesięcin.** W stosunku do produktywności gruntu danina z dziesięciny wynosić będzie od 400—2000 marek.

Konferencja waszyngtońska.

Rozpoczęły się obrady konferencji waszyngtońskiej, która stanowić ma nową epokę w dziejach ludzkości. Bo mimo wszystko Ameryka wierzy, że konferencja **położy na zawsze koniec wojnom i wszystkie ludy skłoni do rozbrojenia.** — Otwarciu towarzyszyły publiczne modły w całem państwie, odczyty objaśniające cele konferencji, urządzone we wszystkich miejscowościach Ameryki. Opinia publiczna jest przekonana, że **Ameryka może nawet zmusić świat do rozbrojenia.** Sam prezydent Harding zdaje się ulegać ogólnemu nastrojowi i wierzyć w historyczną doniosłość konferencji.

Sprawa rozbrojenia została przez Amerykę wysunięta nietylko ze względów ogólno-ludzkich, lecz **w pierwszym rzędzie narodowych.** Stanom Zjednoczonym chodzi o rozbrojenie **floty japońskiej**, panującej na Oceanie Spokojnym. Lecz tu właśnie sprawa się komplikuje, wchodzą w grę konflikty, które przy niezwykłej nieustępliwości szowinistycznej partji republikańskiej, nie są na najlepszej do rozwiązania drodze. Prezydent Harding znajduje się w trudnem położeniu, jeśli nie rozbroi świata, będzie miał przeciw sobie całą opinię Stanów Zjednoczonych, a jeśli uczyni ustępstwa pewne na rzecz Japonji, spatka się z oporem i opozycją poważnej partji republikańskiej.

W chwili, gdy myśl konferencji została podjęta, panowała między państwami anglosaskimi **silna tendencja ku zbliżeniu się wzajemnemu. Anglja zaczęła obawiać się wzrostu wpływów japońskich w Azji** i skłaniać się ku tezie amerykańskiej „otwartych drzwi". Traktat z Japonią zaczął jej ciążyć, zwłaszcza z powodu filoamerykańskiego stanowiska dominionów. Lloyd George wobec traktatu zajął stanowisko dwuznaczne, zostawiając sobie wolną rękę. Japonia uczuła groźbę osamotnienia i zwróciła oczy na również chwilowo osamotnioną Francję. Marzyła również o przeciwstawieniu światu białemu żółtego, chcąc uzyskać porozumienie z Chinami wprost, przed konferencją. Marzenia te przecięło wrogie stanowisko Chin. Prądy kompromisowe zaczęły podnosić głowę w Tokio, oświadczając gotowość częściowego rozbrojenia. Przeszły jednak miesiące. W ostatnich tygodniach zaszły fakty mówiące o poważnych zmianach.

Zamach na premiera japońskiego, pociągający za sobą zmianę gabinetu, był manifestacją nacjonalistycznych prądów i czynników, które obecnie dojdą do władzy. Wobec czego stanowisko Japonji w Waszyngtonie będzie bardziej nieustępliwe. Anglja również cofnęła się. Ciekawym dowodem w tym względzie jest stanowisko Dominionów wobec konferencji. Afryka Południowa i Kanada, dwie rzeczniczki porozumienia anglo-amerykańskiego, zmieniły żupełnie ton, wyrażają otwarcie niezadowolenie z tego powodu, że Ameryka nie traktuje ich jako oddzielnych państw i lekceważy ich głos w sprawie Oceanu Spokojnego. Kanada zapowiada, że jej obowiązywać nie będą uchwały konferencji, o ile nie zostaną przyjęte przez parlament kanadyjski. Oba Dominiony zapowiadają udział tylko bierny. Idea jedności anglosaskiej traci grunt pod nogami. Nieobecność Lloyda George'a, choć wytłumaczalna, jest jednak wiele mówiąca. Natomiast podnoszą się znowu głosy za odnowieniem traktatu japońsko-angielskiego, przeciw któremu walczy tylko Northcliff, podróżując po dalekich wyspach.

Pułk. Harvey oświadczył w Londynie, że **w Waszyngtonie wzmocnią się lub przerwą węzły przyjaźni między Anglją i Ameryką,** lecz jeśli się przerwą **to nieuleczalnie.** W Ameryce równocześnie podnoszą się krytyki przeciw supremacji morskiej Anglji i jej imperjalizmowi.

Rząd francuski zdawał sobie sprawę, że choć problem roztrząsany nie interesuje wprost Francji, obecność jej będzie ważna i konieczna. Choć partja clemensistów, będąca zwolenniczką ścisłych związków z Anglją, ostrzega przed porozumieniem Niemiec, Rosji i Chin zanarchizowanych, rząd obecny przyjmuje tezę amerykańską za swoją. Francja wystąpi na konferencji w obronie

swoich interesów, swego bezpieczeństwa, lecz nie obce jej będą zapewne i interesy Rosji, interesowanej też na Oceanie Spokojnym. Dowodzi tego obecność, wprawdzie tylko w roli sekretarza, p. Bertholeta w łonie delegacji francuskiej. O tych interesach rosyjskich nie zapomina i Ameryka, szukając nioficjalnego sprzymierzeńca antijapońskiego w delegatach zakulisowych sowietów.

Z Waszyngtonu donoszą, że amerykański program konferencji domaga się: 1) ogłoszenia wszystkich tajnych układów z Chinami, 2) rozwiązania sojuszu angielsko-japońskiego, 3) uznania zasady polityki „otwartych drzwi“ w Chinach, 4) Japonja ma ewakuować Władywostok i północny Sachalin zupełenie, a Mandżurję i Mongolję militarnie, 5) zrównania stanu marynarki angilskiej ze stanem marynarki Stanów Zjednoczonych.

Stany Zjednoczone natomiast 1) zrezygnują z fortyfikowania swych posiadłości na Oceanie Spokojnym, jeżeli Japonja zrezygnuje z fortyfikowania posiadłości sąsiadujących ze Stanami Zjednoczonemi oraz 2) proponują wspólną deklarację, któraby przestrzegała Niemcy, że w razie wystąpienia państwa staną w obronie Francji.

Z Bielska-Białej i okolicy.

Wynik spisu ludności w Bielsku.

Bielsko uchodziło dawno za gniazdo hakatyzmu, a niemieckość jego wyrosła na terorze gospodarczym niemieckich fabrykantów i żydów. Niestety ślamazarność władz polskich dalej ten teror niemiecki cierpi i sztucznie potrzymuje niemiecki charakter miasta. Dziś na ziemiach polskch jest Bielsko jedynem miastem, gdzie na murach są wyłącznie niemieckie napisy, firmy prywatne niemieckie, a tu i ówdzie orły cesarskie, mimo, że na czele administracji miasta stoi komisarz polskiego rządu p. **Dr. Niemczewski.** Od przewrotu niczego władze nasze nie zrobiły, coby mieszkańcom przypominało, że są w **Polsce**, a nie w Berlinie, że **niemczyzna przestała być jedyną podstawą egzystencji.** Specjalnie przed spisem ludności niczego p. Komisarz nie uczynił dla podniesienia ducha polskiego w Bielsku. Temu też mamy do zawdzięczenia, że wiele teroryzowanej przez dziesiątki lat biednej ludności polskiej nie mogło ocknąć się z pruskiej hypnozy i zapisało się — jako Niemcy. Według ostatniego spisu liczy Bielsko ogółem 19.813 mieszkańców. W tem 10.768 katolików, 5.030 ewangielików i 3.955 żydów.

Do polskiej narodowości przyznało się 4.566 osób; do niemieckiej 12.380; do żydowskiej 2.738. **(Przeszło tysiąc żydów zapisało się do narodowości niemieckiej).** Według tego spisu stanowią **Polacy w Bielsku 23% ogółu mieszkańców. Faktycznie jest Polaków najmniej 30%. W każdym razie wiekowa polityka germanizacyjna zrobiła swoje. Dziś trzeba intenzywnej pracy, żeby Bielsku przywrócić polskie oblicze.**

Nie osiągnie rząd polski tego ani za sto lat, jeżeli nadal stanowiska publiczne w Bielsku i Białej obsadzał będzie żydami, Rusinami, Niemcami, oraz popierał będzie socjalistów o typie specjalnie lokalnym, którzy zawsze mile kumają się z wrogami polskości, oczekując z ich strony pomocy przeciw zdeklarowanym partjom narodowym polskim. **Żydzi tutejsi otwarcie manifestują swoje wrogie uczucia** wobec Polski i ci sami **żydzi najsilniej popierają socjalistów.**

Żądanie ustąpienia premiera i Naczelnika Państwa.

Kęty, dnia 20 listopada 1921.

Dnia 20 listopada b. r. święciły Kęty uroczystym obchodem X. rocznicę śmierci ks. St. Stojałowskiego. Rano pochód ze sztandarami do kościoła OO. Reformatów na solenne nabożeństwa. W czasie nabożeństwa wygłosił podniosłe i głęboko pomyślane kazanie prezes Koła Zw. L. N. ks. prof. Wądolny, stawiając za drogowskaz życia publicznego nieśmiertelne hasła ś. p. ks. Stojałowskiego: **„Wszystko dla Chrystusa i jego ludu“.**

Po nabożeństwie udał się tłum mieszkańców kęckich ze wszystkich warstw społecznych do sali Sokoła, gdzie w gorących słowach przypomniał zgromadzonym czyny i ideje ks. Stojałowskiego p. prof. Sierakowski. Zgromadzenie w Sokole ogłoszono i otwarto jako wiec publiczny. Przewodniczącym wybrano p. Ćwierzyka Michała, sekretarzem p. Leszczyńskiego Leona; jako ławnicy zasiadali w prezydjum ks. Wądolny, p. Grabecki i p. Kotlarczyk.

W dyskusji politycznej za temat ostatnich wydarzeń w Sejmie przemawiali p. prof. Sierakowski, p. Ćwierzyk i p. Baczak, poczem wśród oklasków przyjęto jednomyślnie następującą rezolucję z tem, że ma być przesłana do Sejmu i opublikowana w prasie:

„Obywatele miasta Kęt, zebrani na manifestacyjnym wiecu publicznym z okazji X. rocznicy śmierci ks. Stojałowskiego w dniu 20 listopada 1921 **protestują uroczyście przeciw uchwale sejmowej z dnia 16 listopada b. r., przeforsowanej na życzenie Naczelnika państwa przez socjalistów, ludowców, enperowców, stańczyków, żydów i niemców i wyrażają najwyższe oburzenie z powodu oderwania od Polski powiatów lidzkiego i bracławickiego, wcielonych do Polski ustawą z dnia 4 lutego 1921 r.**

Akt dobrowolnego oderwania tych powiatów od Rzeczypospolitej Polskiej piętnują zgromadzeni jako bezprawie i zdradę stanu, godną **najwyższej pogardy.** Na ciele młodej Polski

dokonano pierwszego rozbioru; podano w wątpliwość stałość i ważność granicy wschodniej, uzyskanej pokojem ryskim i zachwiano korytarz, oddzielający Bolszewię od Niemców.

Wobec tego pogwałcenia interesów i godności narodu, wzywają zgromadzeni autorów uchwał z 16 b. m. do złożenia mandatów poselskich, a premiera Ponikowskiego i Naczelnika państwa do ustąpienia.

Naród wybierał posłów i opłaca rząd na to, aby Polski bronili przed rozbiorami, a nie po to, by wrogom naszym rozbierać Polskę dopomagali".

Wieści z Przeworska.

Zdrowy sąd w sprawach politycznych wraca także do naszego powiatu. Dnia 6 października b. r. odbyło się w Przeworsku w sali Sokoła zgromadzenie delegatów Związku ludowo-narodowego, które uświetnił swym referatem prezes Zamorski. Obecni byli bardzo liczni delegaci z całego powiatu i ze wszystkich stanów, jak przystało na powiatową organizację stronnictwa narodowego, które w tym okresie rozbicia i zaciekłej walki partyjnej wzięło sobie za pierwsze zadanie godzić i jednoczyć dla dobra Narodu — interesy wszystkich stanów.

Prezes Zamorski przedstawił w wykładzie jasnym i pełnym prostoty, jak sama Prawda, w wykładzie zrozumiałym nawet dla ludzi najmniej biegłych w polityce zawikłane stosunki współczesnego gospodarstwa społecznego, sprawy nam wszystkim bliskie i niby znane a przecież tak poplątane, że stanowią źródło wzajemnej nienawiści i napaści jednego stanu na drugi. Wyłożył jak na dłoni, że niesłusznie obwinia mieszczanin czy robotnik rolnika o drapieżność i paskarstwo, bo leżącej gotówki po wsiach nie widać obecnie, gdy krowa czy koń kosztuje 100, 200 i 300 tysięcy; niesłusznie chłop obwinia o zdzierstwo rzemieślnika, gdy skóra, żelazo, deski, kosztują zbyt drogo; niesłusznie obwinia się urzędnika i robotnika o nienasyconość w płacach i rozrzutność, bo ich stopa życiowa jest o wiele gorszą od przedwojennej. Wszyscy liczą na grube tysiące, ale — z wyjątkiem znanych spekulantów — ledwie bronią się przed pogorszeniem swego stanu. Wszystkie stany napadają na siebie jak opętańcy i wszystkie znoszą wspólną udrękę z winy powszechnego błędu, który zapanował podczas wojny, z winy mylnego zapatrywania, że ludzkość może uszczęśliwić socjalizm, ten socjalizm, który znosi dawną wolność obywatelską a państwo i władze państwowe wyposaża w ogromne prawo drobiazgowego ograniczania obywatela, ten socjalizm, który wprowadził centrale, rekwizycje, kartki na chleb, cukier i naftę, który masy ludzkie wydał na dowolność często niesumiennych ludzi, który w Polsce wstrzymał wytwarzanie towarów a popierał karkołomne projekty związków państw i lekkomyślne a kosztowne wojny. Niejeden z obecnych, co się zdawna plątał w błędnem kole, sprzecznych zdań własnych i cudzych, przejrzał dopiero po tym wykładzie jasno, gdzie źródło i przyczyna ogólnej niedoli.

Za wstawieniem prezesa Tow. rolniczego okręgowego udzielono wstępu na salę także posłowi Piastowców Pieniążkowi i kilku ludowcom. Ale nie poznali się oni na grzeczności. Zamiast wysłuchać w milczeniu i nauczyć się, jak wyglądać powinny obrady polityczne na powiecie, poseł Pieniążek usiłował poważne zgromadzenie sprawozdawcze obniżyć do poziomu wiecu przedwyborczego, gdzie się rzuca kłamstwami i obiecankami. Zamiast usprawiedliwić ogromne błędy polityczne stronnictwa ludowego: 1. powstrzymanie masy ludzi od kupna gruntów przez obiecanki tanich gruntów z reformy rolnej, 2. popieranie nieszczęsnej wyprawy na Kijów, która tyle ofiar kosztowała w ludziach i majątku, 3. odwlekanie konstytucji, przez co głosowanie na Śląsku Górnym źle wypadło — poseł Pieniążek polemizował z napaściami „Ill. Kurjerka Codziennego", tak, jakby tenże był zależny od prezesa Zamorskiego (nie wiedział jeszcze o tem, że przywódcy jego stronnictwa za „Kurjerkowe" napaści wynagrodzili jego redaktora mandatem poselskim adwokata Bardla), wytoczył bajkę o spisku poznańskim, o głosowaniu wrzekomem Związku za podrożeniem skóry, obelżywie odzywał się o urzędnikach i robotnikach.

Całe to wystąpienie okropnie skompromitowało posła Pieniążka. Zgromadzeni, którzy już przedtem dowodnie się przekonali, że poseł Pieniążek, jak wielu posłów stronnictwa ludowego, tylko opowiada o pracy dla dobra ludu a naprawdę **myśli o interesach własnych i swoich krewniaków** — mieli sposobność przekonać się znowu, **jaka głęboka różnica dzieli Związek ludowo-narodowy od stronnictwa ludowego, tak jak** zmierzyli na tym zebraniu nieomylnie o ile to prezes Zamorski, który przy swojej wiedzy, stosunkach i 30-letniej pracy narodowej, żadnych korzyści majątkowych nigdy nie szukał dla siebie ani dla swojej rodziny — stoi wyżej od posła Pieniążka.

Uczestnicy zgromadzenia poznali, że z prezesem Zamorskim łączy ich jedna myśl i jedna troska o dobro wszystkich. Za to wywody posła Pieniążka przyjęli z zimną obojętnością i milczeniem.

Korespondencje.

Grybów

MY I ONI.

W dniu 18 X. br. wieczorem odbyło się w Grybowie b. liczne zebranie obywatelskie w sali Sokoła.

Położenie polityczne tak wewnętrzne, jak i zewnętrzne naszego Państwa przedstawił zebranym p. Rymar z Krakowa w słowach, których słuchacze z zapartym oddechem wysłuchali. Podobnego zebrania jeszcze w Grybowie nie było, to też duże zrobiło wrażenie na obecnych i długo w pamięci pozostanie. Ustąpiło zwątpienie o przyszłość Ojczyzny, napełniła wszystkich otucha i przekonanie, że prócz piastowcowych warchołów są Polacy Patrjoci, którzy nie pozwolą Ojczyzny puścić na pasek. — Nie podobało się to agitatorom od Piasta, to też, aby to wrażenie zatrzeć, urządzili 29 X. wiec w sali Rady powiatowej (sokół sali odmówił), przy pomocy posłów: Ćwikowskiego, Potoczka i samego Witosa.

Przemawiał p. Witos przez dwie godziny — wymienił wszystkich ministrów skarbu, którzy nic nie potrafili zrobić, tak samo i minister obecny p. Michalski nic nie zrobi. — Daninę, jego zdaniem, trzeba dać, ale rolnictwo trzeba oszczędzać, bo to podstawa państwa, nie oszczędzać zaś bankierów. — Przemówił w kilku słowach p. Korzeń, piastowiec i członek stron. kat. ludowego, nie miał on słów uznania i podziękowania dla p. Witosa, którego miał szczęście dzisiaj słyszeć, apelował do posłów, aby spowodowali sklasyfikowanie gruntów, bo powiat grybowski nie może dać daniny w takiej wysokości jak inne powiaty, to schlebianie masom wywołało poklask i brawo; tak się lud przygotowuje do płacenia daniny. — Zaczął przemawiać jeszcze p. Kania, lecz gdy wspomniał, że w „Piaście" za dużo pisze się na księży i kościół, taki powstał ze strony piastowców krzyk i hałas, że musiano sprowadzić policję — tak to działa na piastowców słowo „ksiądz", religja, lub kościół. Przeszło godzinę trwał pisk bab, wygrażanie laskami, szkalowanie księży, obrywanie guzików, wyrzucanie się wzajemne ze sali. Przewodniczący nie mogąc uspokoić zamknął obrady, grożąc opróżnieniem sali przez policję. Przekonał się p. Witos naocznie, jakie ma zaufanie w Grybowskiem.

Uczestnik.

Kopyczyńce w październiku 1921.

SEJMIK POSŁA GODKA.

W ubiegłym miesiącu, na zwołanem przez Organizację Narodową powiatu Husiatyńskiego zebraniu w Kopyczyńcach, któremu przewodniczył ks. Matys, proboszcz z Husiatyna, złożył poseł tego okręgu Godek sprawozdanie o obecnej sytuacji politycznej. W dłuższej mowie przedstawił obecne stosunki tak polityki zagranicznej, jak i wewnętrznej. Co do pierwszej podniósł błąd naszej polityki wschodniej, dążącej do tworzenia państw federacyjnych, które nietylko przyprowadza nas o klęskę kijowską, ale ciągle jeszcze mimo traktatu Ryskiego utrudnia państwu uregulowanie swego stosunku do obecnego rządu w Rosji, jak utrudnia w wysokim stopniu sprawę rozwiązania kwestji Wileńskiej. Jasne stanowisko Sejmu, dążące do pokojowych stosunków z Rosją i w niedługim czasie zwołać się mający Sejm, orzekający o Wilnie, doprowadzą do uregulowania stałego stosunku z rządem bolszewickim i zadecydują ostatecznie o przynależności ziemi Wileńskiej do państwa polskiego, dalej zaznaczył, że sprawa Górnego Śląska została dla nas rozstrzygniętą, względnie korzystnie, bo aczkolwiek nie oddaje nam w całości ziem o polskiej większości, to jednak przez stanowcze przyznanie nam pewnej części okręgu przemysłowego, daje państwu polskiemu podstawę do rozwoju przemysłowego. Nie żywi też poseł żadnych obaw co do utworzenia z Galicji wschodniej odrębnego państwa. Sprawa Galicji wschdniej jest sprawą wewnętrzną państwa polskiego — i nie ma siły, któraby Polsce kraj ten od wieków do niej należący była wstanie odebrać. Tak względy historyczne, jak narodowe, ekonomiczne i polityczne przemawiają za utrzymaniem praw polskich do tych ziem i wszelkie usiłowania metropolity Szeptyckiego tak w Rzymie, Londynie, Paryżu, jak nawet i w Ameryce, tego stanu zmienić nie potrafią, jedyną drogą prowadzącą do wzajemnego uregulowania stosunków w Galicji wschodniej, uznaje drogę wzajemnego porozumienia się obu bratnich narodów i ma przekonanie, że czy prędzej, czy później do tego porozumienia przyjść musi. Co się tyczy polityki wewnetrznej, to przedstawił poseł ostatnie przegrupowanie w Sejmie i trudności stworzenia większości, wynikające nie z niemożności utworzenia tej wiekszości, lecz z upartych usiłowań tworzenia tej większości ze stronnictw lewicowych, które tej większości nie dają. Poddał krytyce dażności stronnictw lewicowych, które przez swą politykę socjalna i aprowizacyiną wywołały obniżenie sie wydatności pracy i niestosunkowy wzrost cen produktów rolnych, a przez ociaganie się z uchwaleniem nowych i podwyższenie dotychczasowych podatków stały sie jednym z głównych powodów niedoboru budżetowego. Niedobór ten pokrywany drukiem nowych banknotów obniżył ich wartość, a powodujac ciągły zwrost drożyzny, uniemożliwił przeprowadzenie reformy agrarnej, grożąc w rezultacie katastrofą finansowa państwa. To też, by ratować państwo przed tą katastrofa, powołany został do steru rzad nieparlamentarny, majacy za swe główne zadanie poprawe finansów państwa, projekty ministra Skarbu dra Michalskiego — zasilenia Skarbu państwa jednorazowa danina i projektowany przezeń cały szereg środków zmierzajacych do podniesienia produkcji i obniżenia wydatków znajduje w Związku Ludowo-Narodowym jak najsilniejsze poparcie — i mimo trudności stawianych przez stronnictwa lewicowe, powinny przez Sejm być uchwalone. Co gdy sie stanie, podniesie nie tylko wartość naszego pieniadza, ale łacznie z coraz wiecej ustalającemi się granicami naszego państwa każe żywić nadzieje, że po latach ciężkich przejść, państwo wejdzie na drogę pomyślnego rozwoju i rozkwitu.

Zebrani po wysluchaniu sprawozdania, wyrazili posłowi przez swego przewodniczacego, ks. Matusa, wyrazy szczerej podzięki i uznania, a po omówieniu panujących w powiecie stosunków i potrzeby jak

najrychlejszego podjęcia kroków u władz centralnych celem zapobieżenia mogącym wyniknąć niepokojom przewodniczący polecając posłowi poparcie podniesionych żądań, zamknął zebranie. **Obecny.**

Brzesko.

PORAŻKA POSŁA BRYŁA W BRZESKU.

Był tu u nas w Brzesku ogromny wiec, w którym wzięła udział cała inteligencja i mieszczaństwo Było to w sali magistratu. Posłowie katolicko-ludowi, p. Dr. Matakiewicz i ks. Dr. Kotula składali sprawozdania, nikogo nie zaczepiali, mówili bardzo spokojnie i w tym samym duchu zaczęła się dyskusja, w której zabierał głos Dr. Cyga i ks. Dr. Czuj — aż tu nagle wpadł (podobno nietrzeźwy), prowadzony przez Dra Brzeskiego (nowy kandydat ludowcowy) poseł Bryl i chcąc rozbić zebranie stronnictwa sobie wrogiego — jak się wyraził — zaczął krzyczeć na nieobecnych narodowych demokratów i inteligencję, że przezywają p. Naczelnika Państwa — i wymawiał tak ohydne przezwiska, że uszy puchły. Śmiali się ludzie, mitygowali go — no, ale skończył. Ale teraz biednym był, gdy się zabrano do niego, dostał cięgi od pp. posłów, nie żałował bata Dr. Cyga i p. Zdrechecki. Kilka razy zwracano uwagę p. Bryłowi, by nie siadał na stole z nogami do góry, bo to nie karczma.

Kiedy po p. Brylu zebrani przeszli do porządku, uchwalono na wniosek ks. Dr. Czuja szereg bardzo ważnych rezolucji, odnoszących się do obecnego naszego położenia, a wreszcie w upominku dla p. Bryla za jego niecną napaść na ks. arcyb. Teodorowicza — wotum nieufności przez aklamację — przy okrzykach: hańba mu — precz z nim i t. p. Kiedy wreszcie wśród śpiewu: Boże coś Polskę, zebrani podniesieni na duchu się rozchodzili p. Bryl, wściekły na wszyskich, stał w czapce na głowie, jak nieokrzesany cham. **Świadek naoczny.**

Borzęcin, pow. Brzesko.

NOWE KOŁO ZWIĄZKU LUD. NAR.

Dnia 23 października odbył się tu u nas odczyt urządzony staraniem p. W. Szolca w domu p. J. Zająca w kwestji żydowskiej w Polsce. Ustnie zaproszonych gości zeszła się pełna sala. Nastrój był bardzo poważny.

W ożywionej dyskusji, w której kilku gospodarzy wypowiadało swoje zdanie, wyłoniła się potrzeba zorganizowania się celem przystąpienia do wspólnej pracy w takiem stronnictwie, któreby grupowało wszystkich Polaków-katolików, wszystkie stany i warstwy, któreby nie miało celów egoistyczno-demagogicznych, czysto partyjnych, czy klasowych. Takiem więc nie stronnictwem, lecz związkiem ogólno-społecznym jest Związek Lud.-Narod. Wychodząc więc z założenia, że nie tylko chłopu należy się władza, lecz wszystkim Polakom, bośmy wszyscy bracia jednej Matki, przeto przystąpmy do wspólnej bratniej pracy. A że Związek Lud. Nar. grupuje wszystkie stany, przeto na wniosek p. W. Szolca założono Koło Zw. Lud. Nar., wybierając zaraz Zarząd, w skład którego weszli, jako prezes p. Józef Wijas, skarbnik Stan. Matera, sekretarz W. Szolc.

Ślemień, pow. Żywiec.

POŻEGNANIE KS. KLEMENSA TATARY.

Ideałem ś. p. ks. Stan. Stojałowskiego był ksiądz ten, który „z zakrystji idzie między lud". Do tych właśnie księży zmuszony jestem zaliczyć ks. Klemensa Tatarę, który po przeszło sześcioletnim pobycie w Ślemieniu, został przeniesiony do Andrychowa. Zanim jednak przystąpię do pożegnania go, muszę w krótkości przedstawić bilans jego pracy na terenie parafji Ślemień. Po bezstronnem poznaniu owoców jego pracy, będziemy mogli go lepiej ocenić.

1. Założył Kółko Rolnicze w gminie Las.

2. Założył Kółko Rolnicze w gminie Ślemień a będąc przez cały czas jego kierownikiem, zrobił to, że dziś śmiało mogę powiedzieć, niema w całej zachodniej Małopolsce równie dobrze prowadzonego Kółka Rolniczego, co stwierdził kilkakrotnie lustrator Kółek Rolniczych.

3. Postarał się o usunięcie się żyda z budynku, który jest własnością hr. Branickich i na mocy kontraktu odrestaurował go i znów muszę powiedzieć, że trudno znaleść równie obszernego i wzorowego urządzonego Domu Ludowego, w którem mieści się Kółko Rolnicze, składy, mieszkanie dla sklepikarza, sale stowarzyszeń młodzieży, sale teatralne z piękną sceną, piwnice i kasa Reiffeisena, której żadna z kas które znajdują się w Małopolsce, dorównać nie może, bibljoteka i t. p. I wszystkim kierował, opiekował się on. Jeżeli do tego dodamy, że spełniał obowiązki kapłańskie gorliwie i był wzorem człowieka, kapłana, nauczyciela i gorliwego pracownika ludowego, który z ludu wyszedłszy, z tym ludem pragnął żyć i dla niego pracować. Jeżeli dowiemy się, że musiał iść przebojem przez ciemnotę, samolubstwo, większości swoich parafjan, to dopiero przekonywujemy się, że owoce jego pracy są wprost olbrzymie i odchodząc od nas, zostawia nam pamiątkę, której wartość jest nie do określenia. Odjechałeś od nas, nie żegnany przez tłumy tak, jak na to zasłużyłeś, bo i nie pragnąłeś tego. I jeżeli nie stać tych na ten odznak wdzięczności, wśród których i dla których pracowałeś, to przyjmij choć odemnie, Zacny Księże Katecheto w imieniu tej garstki Stojałowczyków, których byłeś duchownym przewodnikiem, najserdeczniejsze Bóg zapłać i życzenia szczęścia i energji w pracy na nowej placówce. Szkoda, że opuszczasz nas w chwili zapoczątkowania starań około budowy ochronki i kupna Domu Ludowego na własność. Odjeżdżasz Księże, lecz nie na jakieś rentowne probostwo, na które tak swoim wiekiem, zdolnością, pracą już dawno zasłużyłeś, bo te są dla innych, którzy swym władzom nie mogą niczem zaimponować. Odjeżdżając, zostawiłeś szczery żal u tych, którzy Cię pokochali i mają uznanie dla Twojej tytanicznej pracy. Pamięć jednak o Tobie u nas zawsze pozostanie,

bo to co zdziałałeś jest trudne do zatarcia. Szczęść Ci więc Boże na nowej placówce, na którą jechałeś z zadowoleniem, bo w myśl Twoich słów, „będziesz miał obszerne i nowe pole do pracy".

Góral od Żywca.

Kobylanka.

ZGROMADZENIE PIASTOWCÓW, CZYLI KATZENJAMMER W KOBYLANCE.

Dnia 13 b. m. odbyło się tu zgromadzenie z ramienia Piastowców, na którem wysłany agitator Rączkowskiego i Sp. począł wychwalać pracę Piastowców w Sejmie i Rządzie. Z tego wywiązała się burza, gospodarze i robotnicy miejscowi zaczęli zarzucać Witosowi i Rączkowskiemu cygaństwa i oszustwa, jakich się dopuszczali, np. sprzedaż skór i maszyn, przeznaczonych do Gorlic i t. p., z czego dorobili się miljardowych majątków. Na to posłany agitator odpowiedział, iż nietylko witosiki, ale i stapińszczyki oraz socjaliści robili nieczyste interesa kosztem państwa i ludu, a także Ignacy Daszyński handlował czekoladą, czem mógł, a niektórzy twierdzą, że i kobietami robił interesa. Dobrana spółka. A w końcu, aby wyjść z „kałabanu" krzyknął ktoś: „Niech żyje Piłsudski, jako, że nas dobrze poprowadził na Kijów i dostaliśmy, ale „kijów!!" Wreszcie podczas uchwalania wotum zaufania zrobił się tumult i okrzyki: „hańba Witosowi-Rączkowskiemu". W końcu sam agitator powiedział, że w powiecie gorlickiem Piastowcy zdaje się, że przepadną. Po zebraniu pyta jeden gospodarz drugiego: Kumie, co to było? A rzecze zapytany, to kumie takie rzeczy nazywają Niemcy Katzenjammer. Zobaczymy, co napisze Piast?

Uczestnik.

Trójczyce.

PODZIĘKOWANIE.

Bank Ziemski w Łańcucie podarował kolonistom polskim w Trójczycach dom gorzelniany, który ci przerobili na szkołę i kaplicę. Koloniści składają tą drogą serdeczne podziękowanie pełnomocnikom Banku p. Wacławowi Szmertowi, że uznał przychylnie potrzeby kolonistów i zgodził się, by w gorzelni stanęła świątynia, a w drugiej części darowanego budynku szkoła i dom ludowy z czytelnią.

Za Komitet: Feliks Szpunar.

Biezdziatka, powiat Jasło.

NOWE KOŁO ZWIĄZKU LUD. NARODOWEGO.

W niedzielę dnia 13 listopada b. r. odbyło się w naszej gminie zebranie pod przewodnictwem p. Tomasza Krajewskiego. Zjawiła się wielka ilość słuchaczy, poczem głos zabrał delegat Zw. L. N., Kaz. Latawiec i w świetnej przemowie przedstawił program Związku i udzielił wszelkich informacji w tym kierunku. Założono Koło gminne Zw. L. N., do którego przystąpiło 33 członków. Jeden z obecnych.

Kulmatycze.

ZE ZWIĄZKU L. N.

Dnia 13 listopada b. r. odbyło się tu zebranie, zorganizowane przez przewodniczącego Koła Zw. L. N. w sprawie kościoła narodowego. Po świetnej mowie p. Michała Strociaka, licznie zebrani słuchacze oświadczyli się za potępieniem kościoła narodowego, który popierają socjaliści i ludowcy.

Uczestnik.

Z Tarnobrzeskiego.

W niedzielę dnia 6 bm., odbył się wiec w Tarnobrzegu, zwołany przez Komitet Powiatowy Zw. L. N. Zebrani, w liczbie około dwustu, wysłuchali z wielkiem zainteresownaiem referatu p. prof. Gruszeckiego z Krakowa, który wyświetlił nam położenie polityczne i ekonomiczne, naszego Państwa. Niedawne przybycie do Tarnobrzega pp. Zamorskiego, Rymara i dr. Kowalskiego zawróciło bardzo dużo naszych rodaków z błędnej drogi, bałamuconych dotąd przez żydów, ludowców i różnych bolszewików. Następne zebranie odbędzie się również w sali Sokoła w Tarnobrzegu, za cztery tygodnie, licząc od ostatnio odbytego zebrania.

Zebranie Rady Zw. L. N. na powiat Bialski

odbędzie się w niedzielę, dnia 27 listopada 1921 r. o godz. 12 w południe w Domu polskim w Bielsku. Na porządku dziennym: 1) wybór Zarządu powiatowego i inne sprawy organizacyjne. 2) wnioski członków. — Z urzędu należą do Rady powiatowej wszyscy prezesi i sekretarze Kół Zw. L. N. oraz delegaci po jednym na 50 członków Koła, wreszcie zaproszeni mężowie zaufania. — Konferencja ta ma wiele ważnych spraw do omówienia. Dlatego powinni zjawić się wszyscy wezwani bez wyjątku.

Nie czekaj na kosztowne przypomnienia! Kup na poczcie czysty czek i wyślij natychmiast prenumeratę!

KRONIKA.

OSOBISTE. Po stracie śp. Matki mojej otrzymałem od wielu kolegów i przyjaciół wyrazy współczucia. Nie mogąc każdemu osobiście podziękować, tą drogą ślę wyrazy wdzięczności i podzięki Radzie Naczelnej Związku ludowo-narodowego, Klubowi posłów katolicko-ludowych oraz wszystkim Bóg zapłać. Stanisław Rymar.

WSPOMNIENIA Z ŻYCIA ŚP. KS. STOJAŁOWSKIEGO, książka nadzwyczaj interesująca, obejmuje 158 stronic druku i 5 ilustracji. **Cena 250 M.** z przesyłką poleconą. Za zaliczką o 15 M. drożej. Do nabycia w Administracji „Wieńca-Pszczółki“ i „Ojczyzny“, Kraków, Kopernika 8, w Sekretarjacie Zw L. Nar. w Krakowie i Białej.

JAK POSYŁAĆ PIENIĄDZE DO REDAKCJI? Zamiast pisać o przysłanie czeku, kup za 2 M. czysty czek (nie przekaz!) w Urzędzie pocztowym, napisz na nim wyraźnie Nr. naszego konta P. K. O., tj. Nr. 141.557, wypełnij czek (kwota, adres) i zaznacz, na jaki cel posyłasz pieniądze: pr=prenumerata, fp=fundusz prasowy, ks=książka o ks. Stojałowskim, kal. Zorzy=kalendarz „Zorzy“ na r. 1922. Wysyłanie pieniędzy czekami jest znacznie tańsze dla obu stron, a nadto korzystne dla Skarbu Państwa. Każdy Urząd Pocztowy obowiązany jest mieć czyste czeki P. K. O. Donoście, gdzie ich niema.

KALENDARZ KSIĄŻKOWY „ZORZY“ NA ROK 1922 nabywać można w naszej redakcji. Kraków, ul. Kopernika l. 8 I. p **Cena 250 M.**; przesyłka polecona 25 M., zaliczka 15 M. — Kalendarz obejmujący przeszło 150 stron druku, ozdobiony licznemi ilustracjami, zawiera artykuły: Romana Dmowskiego, red. Wierczaka, prez. Mieczkowskiego, red. Rymara i in. wiersze. opowiadania, bajki, anegdoty, poradnik gospodarski, lekarski, pszczelarski, informacyjny i t. d. Należytość należy wysyłać czekiem, nie zapominając o zrobieniu znaczka u góry po prawej stronie: kal. 1922. Kto przysłał zadatek 50 M., niech nadeśle zaraz resztę.

Większe ilości kalendarzy dla odsprzedawców (z odpowiednim rabatem) wysyła tylko: **Wydawnictwo „Zorzy“ Warszawa, Nowy Świat 22.**

ŻYCZENIA. Inicjatorowi Kółka rolnicz. w gminie Las, ks. katechecie Klemensowi Tatarze, który w dniu 31 X. br. opuścił naszą parafję, odjeżdżając do Andrychowa składa tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie i życzenia szczęścia i powodzenia w pracy na nowej placówce dla dobra kościoła i Ojczyzny. **Zarząd kółka rol. w Lesie, pow. Żywiecki.**

KURS GOSPODARSTWA. W ludowej żeńskiej szkole rolniczej (w szkole gospodyń wiejskich) w Podegrodziu rozpoczyna się w dniu 15 stycznia 1922 r. kurs 11-miesięczny. — Podania należy wnosić do Zarządu Szkoły najdalej do 20 grudnia br.

ZAPOWIEDŹ ZNIŻKI CEN WĘGLA. „Iskra“ sosnowiecka dowiaduje się, iż wkrótce ma znacznie spaść cena węgla w Zagłębiu, gdyż skutkiem zwyżki kursu marki polskiej węgiel górnośląski jest o kilkaset marek tańszy na korcu. Wielu z odbiorców cofnęło zamówienia na węgiel z Zagłębia i niektóre z kopalni sypią węgiel na zwał.

GERMANOFILSKIE NAŁOGI P. PONIKOWSKIEGO. Premjer Ponikowski oświadczył w rozmowie ze sprawozdawcą „Matin,a“ że załatwienie sprawy górnośląskiej przez Ligę Narodów oraz mocarstwa zaprzyjaźnione kładzie kres naprężonej sytuacji na zachodnio-południowej granicy Polski. Odtąd między Polską a Niemcami zapanują stosunki poprawniejsze. Polska mimo, że wiąże ją sojusz z Francją, (której oddana jest całem sercem), musi obecnie starać się o nawiązanie dobrych stosunków sąsiedzkich z Niemcami, a przedewszystkiem o podjęcie stosunków gospodarczych z Rzeszą ze względu na to, że cała Europa odczuwa potrzebę jak najrychlejszego powrotu do normalnych stosunków przedwojennych.

PAPIEŻ NIE ZGODZI SIĘ NA ZŁAGODZENIE CELIBATU I INNE PRETENSJE CZECHÓW. Niedawno bawiła w Rzymie pielgrzymka czesko-słowacka, która była przyjętą przez Ojca świętego. Brało w niej udział około 700 osób, wśród których wielu biskupów i kilkunastu deputowanych czeskich.

Ojciec św. zaznaczył, iż **Stolica Apostolska pod żadnym warunkiem nie zgodzi się na złagodzenie praw do celibatu.** Co do liturgji Ojciec św. utwierdził ostatnie przepisy, które kongregacja Rytów w tej materji była dla kleru czeskiego wydała, a które przyznały pewne przywileje ściśle określone językowi czeskiemu i starosłowiańskiemu i zalecił skrupulatne trzymanie się ich.

Katolicy wielkich narodów, Francuzi, Polacy, Niemcy, Włosi. nie potrzebują dowodzić swej narodowej odrębności, **nie ubiegają się o wyparcie z życia religijnego języka łacińskiego, który jest jednym z elementów wszechświatowości kościoła.**

Jednem z haseł Republiki czesko-słowackiej, w początkach jej istnienia, była walka z katolicyzmem także i dlatego, że w nim widziano wiernego sojusznika Habsburgów i nieprzyjaciela narodowego husy-

tyzmu. Z czasem jednak ten ruch antykatolicki zaczął się łagodzić. Przekonano się w Pradze, że powaga Papieża i wpływ polityczny Watykanu po wojnie się wzmogły.

MILJONÓWKA. Na ostatniem ciągnieniu miljonówki wygrana padła na Nr. 4,754.085, sprzedaną niewiadomo gdzie.

ARMIA POLSKA STAJE SIĘ NAJLEPSZĄ W ŚWIECIE. Francuski gen. Niessel przybył onegdaj do Lwowa, zaznaczył w wywiadzie z współpracownikiem „Gazety Wieczornej", że armia polska jest na najlepszej drodze do stania się jedną z największych i najlepiej zorganizowanych armij światowych. Korpus oficerski pogłębia swą wiedzę fachową z dnia na dzień.

KONIEC OKUPACJI GÓRNEGO ŚLĄSKA. „Gazeta Warszawska" donosi z Paryża, że za kilka tygodni skończy się już międzysojusznicza okupacja Górnego Śląska, która trwała prawie 2 lata. Kosztowała ona dziesiątki miljonów franków, które teraz Polska i Niemcy będą musiały zwrócić Francji, Anglji i Włochom.

OFIARNOŚĆ NA CELE OŚWIATOWE T. S. L. nie słabnie w odrodzonej Polsce. I tak zmarły dyrektor Tow. Zaliczkowego w Dąbrowie ś. p. L. Zakrzewski mianował Tow. Szkoły Lud. uniwersalnym spadkobiercą. Ś. p. Bron. Pruszyński, właśc. dóbr w Bukowsku zapisał cały majątek Tow. Szk. Lud. przeznaczając go na bursę da polskiej młodzieży kształcącej się zawodowo. Ś. p. A. Kielanowska zmarła we Lwowie, zapisała T. S. L. 10.000 Mk.

ILE LWÓW MA MIESZKAŃCÓW? Według ostatecznych obliczeń miejskiego biura statystycznego we Lwowie liczy miasto Lwów bez wojska 218.915 osób, w tem 116.446 Polaków.

KATASTROFA KOLEJOWA W GRÓDKU JAGIELLOŃSKIM. Dnia 10 b. m. nad ranem wydarzyła się na stacji kolejowej w Gródku Jagiellońskim poważna katastrofa kolejowa, która pociągnęła za sobą liczne ofiary w ludziach.

Zderzenie było tak gwałtowne, że maszyny wbiły się w siebie i obie wyskoczyły z szyn, pociągając za sobą wagon służbowy pociągu towarowego. Wóz pakunkowy pociągu osobowego uległ zupełnemu zniszczeniu, a sąsiedni wagon osobowy III. kl. został silnie uszkodzony.

Ofiary w ludziach znaczne. Jeden konduktor zmarł. Z pasażerów są 4 osoby ciężko ranne, a 12 lekko uszkodzonych.

ZAMACH NA POSŁA. Donoszą z Gergowic, że na posła ks. Brandysa urządzili Niemcy zamach, który na szczęście się nie udał, gdyż granat nie eksplodował.

Na dłuższy czas przed zamachem otrzymywał ks. Brandys liczne listy z pogróżkami. Adwokat Thimel, znany hakatysta, oświadczył nawet publicznie, że ks. Brandysa należy albo wywieźć do Raciborza, albo też zastrzelić.

WYJAZD ROBOTNIKÓW POLSKICH DO FRANCJI. W ostatnich tygodniach wyjechał do Francji nowy transport robotników polskich. W najbliższym czasie urządzony będzie w Poznaniu etap dla wyjeżdżających na roboty do Francji, dotąd bowiem musieli oni zbierać się w Częstochowie, co było połączone z wielkiemi trudnościami i stratą czasu.

STRASZLIWE SCENY rozegrały się podczas pożaru w ślusarni przy ul. Gdańskiej w Łodzi. Pożar objął momentalnie klatkę schodową. Lokatorzy wyskakiwali z 2-go piętra i wyrzucali na pościel drobną dziatwę.

POŻAR MAGISTRATU W SOSNOWCU. W czwartek wybuchł w Sosnowcu, w suszarni stolarskich zakładów wielki pożar, który przerzucił się następnie na sąsiedni budynek magistratu, który stanął w płomieniach. W akcji ratowniczej wzięły udział oddziały straży pożarnej z Górnego Śląska. Zdołano ocalić akta i kasę, wobec jednak całkowitego zniszczenia budynku, urzędy magistrackie przeniesiono do hotelu.

DĄBAL I ŁAŃCUCKI MIELI WZIĄĆ UDZIAŁ W KONGRESIE BOLSZEWICKIM. Na kongres bolszewicki u św. Jura mieli przybyć również komunistyczni posłowie na Sejm Dąbal i Łańcucki. Jednak skutkiem spóźnienia pociągu przybyli dopiero wtedy, gdy policja rozpoczęła już aresztowania. Dowiedziawszy się o tem, obaj posłowie najbliższym pociągiem odjechali do Warszawy.

ŻYD POŚREDNIKIEM W SPISKU HAJDAMACKO-BOLSZEWICKIM. Śledztwo w sprawie zjazdu komunistów, w katedrze św. Jura we Lwowie, wykryło, że pośrednikiem między delegacjami bolszewickiemi, które przybyły na te obrady, był żyd, Izaak Szpigiel. Szpigla aresztowano.

POTWORNE PIEKŁO BOLSZEWICKIE. Na obszarze 37 miljonów dziesięcin Rosji europejskiej i azjatyckiej zamiera 89 miljonów mieszkańców. Nieurodzajem zaś dotknięte jest 21 miljonów dziesięcin z 37 miljonami mieszkańców. Centrum nędzy głodowej znajduje się w obszarach nad Wołgą. Œeduje tam 22 miljony ludności.

23-CIA DYWIZJA BOLSZEWICKA ROZBITA. Dn. 5 bm. zaatakował Zmierzynkę silny oddział powstańców. Pułk galicyjskich ukraińskich strzelców siczowych, stojący na dworcu kolejowym, rozbił 23-cią dywizję bolszewicką, która poddała się powstańcom, a następnie w całości prawie przeszła na ich stronę. Na dworcu w Zmierzynce powiewa sztandar ukraiński. Pozostawiwszy na stacji oddział mobilizacyjny, grupa zmierzyńska wyruszyła na wschód.

W Kijowszczyźnie powstańcy zdobyli wielkie magazyny amunicji i technicznego materjału, który był przygotowany dla frontu rumuńskiego 53-cia dywizja sowiecka przeszła na stronę armji powstańczej. — Potwierdza się wiadomość o ewakuacji bolszewików za Dniepr.

HAJDAMACY. Donoszą o dalszych aktach sabotażu ruskiego na prowincji. W Dolinie nieznany sprawca spalił wszystkie arkusze konskrypcyjne, a ponadto poczyniono znaczne uszkodzenia w tamtejszych salinach. Połączenie telegraficzne z żandarmerją w Weldzina zostało przerwane. We wsi Swoboda aresztowano b. oficera Kuzyniaka i Omeljana Kułczyńskiego, których odstawiono do Lwowa.

ZAMORDOWANIE PREZYDENTA MIN. W JAPONJI. Zamordowanie prezydenta min. Hara nastąpiło o g. 7.30 wieczorem. Prezydent miał jechać na zebranie polityczne do Kioto. Morderca zadał prezydentowi pchnięcie w klatkę piersiową krótką szablą. O godz. 10 prezydent wyzionął ducha. Morderca został aresztowany.

ANGLJA WSTRZYMAŁA BUDOWĘ OKRĘTÓW WOJENNYCH! Admiralicja angielska wstrzymała budowę wielkich okrętów wojennych. Zarządzenia te wywołały popłoch w przemyśle dokowym Anglji, który jest zagrożony bezrobociem. Największe firmy czynią starania o odwołanie tego zarządzenia.

SOJUSZ AMERYKAŃSKO-ANGIELSKO-JAPOŃSKI. Prasa japońska zmieniła stanowisko w sprawie przymierza japońsko-angielskiego i obecnie skłania się ku sojuszowi amerykańsko-angielsko-japońskiemu.

12-GODZ. DZIEŃ PRACY NA KOLEJACH ROS. Rząd sowiecki zaprowadził na kolei wskutek braku sił roboczych 12-godz. dzień pracy.

SKRADZIONO książeczkę reklamacyjną, wystawioną przez P. K. U. Jarosław na nazwisko Józefa Kulpy, urodzonego i zamieszkałego w Jagiele, pow. Przeworsk w roku 1896. Książeczkę tę unieważnia się.

NA FUNDUSZ PRASOWY nadesłali: Ks. Stanisław Pękala, Grębów 50 M. — Józef Skóbel, Łopuszna 50 M. — Józef Pękala, Kobiernice 50 M. — Franciszek Bułka, Porąbka 25 M. — Karol Prorok, Stanisławczyk 56 M. — Wojciech Szostak, Dzwiniacz Górny 70 M. — Ks. Antoni Szkodziński, Michałówka 25 M. — Antoni Wójcik, Krościenko 23 M. — Piotr Chrzanowski, Horpin 25 M. — Jan Orczyk, Imbramowice 35 M. — Antoni Pabijan, Rzeszów 75 M. — Antoni Łukoś, Komorowice 25 M. — Walenty Maćkiewicz, Chorzów 50 M. — Michał Stawowczyk, Witkowice 15 M. — Stefan Natanson, Warszawa 100 M. — Ks. Paweł Smoczeński, Królik Pol. 65 M. — Z Białej: Ludwik Wymiatałek 200 M., Gädler 100 M., Woźniczka 100 M., Juljan Szymani 100 M.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Chicago, Szymon Taboła. Uwagi pańskie zupełnie słuszne. Dziękujemy za pamięć. — Gustaw A. Podzielamy w zupełności pańskie zdanie, lecz z powodu nadmiaru artykułów listu umieścić nie możemy. O zjeździe pisano w naszej gazecie kilkakrotnie. — Kap. Cennego artykułu Pańskiego z powodu zbyt wielkiej objętości umieścić nie możemy. — Franek z pod topoli. Smutno nam, że starzy nie rozumieją młodych. Pracujcie wytrwale, aby ich pozyskać do Zw. L. N. — Karweta. Wciąż o tem piszemy, że kupując u swoich, zmusimy żydów do wyjazdu do Palestyny. — Mieszkańcy Kaczanówki. Zażalenie posłaliśmy do Warszawy posłowi Zamorskiemu. Wszelkie skargi należy wysyłać wprost pod adresem: Poseł Jan Zamorski, Warszawa, Sejm.

L. 9/19
11

EDYKT

Rozalja Suska z Hecznarowic z powodu choroby umysłowej pozbawiona częściowo własnowolności.

Doradcą jej ustanowiono Franciszka Sztafińskiego z Hecznarowic.

Sąd powiatowy w Kętach, 16 X. 1921 r.

Andrzejowi Srece z Woli Zarczyckiej, powiat Łańcut, skradziono dnia 9. sierpnia 1921 r. Kartę demobilizacyjną 54. p. p. — Kartę tę unieważnia się.

Wydawca: St. Rymar. Nacz. red.: Jan Zamorski. Odp. red.: Józef Matlasz. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie